

Landau, Zbigniew

Czy w Polsce Ludowej dokonano nacionalizacji banków?

Przegląd Historyczny 60/4, 700-714

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Czy w Polsce Ludowej dokonano nacjonalizacji banków?

Problemem budzącym ciągle jeszcze wiele niejasności jest kwestia przeobrażeń bankowości w powojennej Polsce. W przekonaniu pewnej części osób, i to nie tylko „konsumentów” prac historycznych, ale nawet poważnych ich twórców — w Polsce obok nacjonalizacji przemysłu dokonana została także nacjonalizacja bankowości. Pogląd taki wypowiadał np. Oskar Lange, który w jednym z artykułów wysunął tezę, że „w dn. 3 stycznia 1946 r. Krajowa Rada Narodowa uchwaliła ustawę o przejściu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. W myśl tej ustawy na własność państwa przeszły ... podstawowe przedsiębiorstwa bankowe. ... Unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu, transportu i banków oznaczało usunięcie panowania wielkiego kapitału... Przez unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu, transportu i banków powstał w polskiej gospodarce narodowej sektor socjalistycznych stosunków produkcji”¹.

Na podobnym stanowisku stało i wielu innych badaczy. Np. Bronisław Minc pisał o „unarodowieniu wielkiego i średniego przemysłu, banków i transportu”². Jadwiga i Zbigniew Jaśkiewiczowie stwierdzali, że „zaraz po drugiej wojnie światowej rozpoczął się ... na szeroką skalę proces upaństwowiania banków”³. Również Władysław Jaworski w swych początkowych pracach stał na podobnym stanowisku⁴. Dopiero później wycofał się z głoszenia tego poglądu, chociaż nadal używał pojęcia „nacjonalizacja banków”, nadając mu jednak inne znaczenie od ogólnie przyjętego⁵. Pogląd taki przeniknął też do niektórych podręczników szkolnych, a tym samym zyskał szerokie prawo obywatelstwa.

Trzeba więc jasno stwierdzić, że w Polsce nie było nacjonalizacji aparatu bankowego. Sądzę, że powodem nieporozumień jest stawianie zna-

¹ O. Lange, *Rozwój gospodarczy Polski Ludowej w latach 1945—1954*, „Ekonomista” 1954, nr 3, s. 9.

² B. Minc, *Wstęp do nauki planowania gospodarki narodowej* t. I, Warszawa 1950, s. 194.

³ J. i I. Jaśkiewiczowie, *Polski system finansów publicznych*, Warszawa 1966, s. 126.

⁴ W. Jaworski, *Nacjonalizacja banków w Polsce*, „Finanse” 1957, nr 9.

⁵ Por. np. W. Jaworski, *Zarys rozwoju systemu kredytowego w Polsce Ludowej*, Warszawa 1958, s. 52—71. W pracy *Zagadnienia obiegu pieniężnego i systemu kredytowego w państwach socjalistycznych* (Warszawa 1964, s. 7), tenże autor pisał np.: „W Polsce w pierwszych latach władzy ludowej nie było potrzeby wydawania aktów prawnych nacjonalizujących bankowość prywatną, bowiem faktyczna likwidacja tych banków poprzedziła jakiegokolwiek akty prawne”, a w książce *Obieg pieniądza i kredyt w gospodarce socjalistycznej* (Warszawa 1963, s. 23) — „opanowanie systemu bankowego w Polsce nastąpiło nie poprzez upaństwowienie banków prywatnych, ale przede wszystkim w drodze uruchomienia państwowych, komunalnych i spółdzielczych instytucji kredytowych”.

ku równości między hasłami wysuwanymi w okresie przed ustanowieniem władzy ludowej a ich realizacją już po zdobyciu władzy. Wiadomo jednak, że nie zawsze głoszone hasła są realizowane w całej rozciągłości w praktyce. Zależy to zawsze od aktualnego układu stosunków. Czasami okazuje się, że wprowadzenie w życie założeń programowych może nie odpowiadać już bieżącym potrzebom i wtedy następuje ich modyfikacja. Tak właśnie było m. in. z hasłem nacjonalizacji banków.

Hasło to wysuwane było w Polsce przez lewicę już w okresie międzywojennym. Znalazło się ono w dokumentach programowych z okresu wojny. Deklaracja Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej z marca 1943 r. „O co walczymy?” w punkcie 6 głosiła, że należy: „skonfiskować wszystkie przedsiębiorstwa bankowe, przemysłowe, handlowe i rolne zagrabione przez Niemców ... uspołecznić przedsiębiorstwa bankowe i wielkoprzemysłowe”⁶. Sprawa została postawiona tu bez żadnych niedomówień. Banki potraktowano analogicznie jak wielki przemysł i domagano się ich nacjonalizacji. Dążenie do upaństwowienia instytucji kredytowych wynikało z faktu, że przy pozostawieniu w rękach prywatnych średnich i drobnych zakładów przemysłowych oraz całego handlu i rolnictwa, kontrola nad tymi formami działalności gospodarczej mogła być wykonywana przede wszystkim przez banki przy okazji udzielania kredytów. Właśnie dlatego konieczność dokonania nacjonalizacji instytucji kredytowych traktowano jako pierwszoplanowe zadanie gospodarce, na równi z niezbędną upaństwowieniem wielkiego przemysłu. Miała ona bowiem umożliwić rządowi kontrolę i oddziaływanie na nieuspołeczniony sektor gospodarki narodowej.

Również dalsze programowe enuncjacje polskiej lewicy społecznej wydane w okresie wojny wysuwały hasło nacjonalizacji banków. W deklaracji ideowej Polskiej Partii Robotniczej z listopada 1943 r. „O co walczymy?” wyliczając zadania, jakie powinien spełnić Rząd Tymczasowy wyłoniony po odzyskaniu niepodległości, w punkcie 7 stwierdzono: rząd „przeprowadza nacjonalizację wielkiego przemysłu stanowiącego klucz do ogólnonarodowej gospodarki (huty, kopalnie węgla i ropy, przemysł zbrojeniowy i budowy maszyn, wielki przemysł przetwórczy), banków i transportu”⁷ i dalej „stosunek do znacjonalizowania wielkiego przemysłu, banków i transportu jest ... sprawdzianem prawdziwości i szczerości haseł demokratycznych i wolnościowych”⁸. Deklaracja ideowa Związku Patriotów Polskich w ZSRR nie postulowała wprawdzie wyraźnie nacjonalizacji banków, ale z pewnych ogólnych sformułowań można dedukować, że poważnie się z nią liczone. Wskazując na cele, które stawiał sobie ZPP, podawano, że walka toczy się m. in. „o Polskę wyzwoloną spod panowania obszarników, baronów kartelowych, lichwiarzy bankowych i spekulantów giełdowych”⁹. Chociaż określenie „nacjonalizacja” nie zostało w deklaracji użyte, ale chyba o nią tu chodziło, gdyż

⁶ W *dziesiątą rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej. Materiały i dokumenty t. I: 1942—XII.1948*, Warszawa 1952, s. 139. Szerzej o sprawie kształtowania się programu gospodarczego PPR w latach wojny por. J. Gołębiowski, *Walka PPR o nacjonalizację przemysłu*, Warszawa 1961, s. 13—75; J. Tomaszewski, *Założenia programu ekonomicznego Polskiej Partii Robotniczej (1942—1945)*, „Zeszyty Naukowe SGPS” 1962, nr 37, s. 3—15.

⁷ W *dziesiątą rocznicę...*, s. 191.

⁸ Tamże, s. 204.

⁹ *Kształtowanie się podstaw programowych PPR w latach 1942—1945*, Warszawa 1958, s. 453.

w inny sposób trudno sobie wyobrazić realizację postulatów wyzwolenia od „lichwiarzy bankowych”.

W odróżnieniu od Związku Patriotów Polskich w ZSRR, konspiracja krajowa — jak to już wynikało z przytoczonych deklaracji PPR — pisała o niezbedności nacjonalizacji banków w sposób znacznie bardziej otwarty. Np. Manifest Demokratycznych Organizacji Społeczno-Politycznych wydany w grudniu 1943 r. następująco określał najważniejsze zadania Krajowej Rady Narodowej w dziedzinie ekonomicznej: „Przed Krajową Radą Narodową staną następujące zadania: ... dążenie do przebudowy ustrojowej Polski w duchu szczerzej demokracji, nie tylko politycznej, lecz i gospodarczej, przez wywłaszczenie bez odszkodowania ziemi obszarnczej i oddanie jej chłopom i robotnikom rolnym, przez nacjonalizację wielkiego przemysłu, banków i transportu...”¹⁰.

Sformułowania podobne znajdujemy też w Deklaracji Programowej Krajowej Rady Narodowej uchwalonej na pierwszym plenarnym posiedzeniu 1 stycznia 1944. Wśród najbliższych zadań na okres powojenny wysuwano „nacjonalizację wielkiego przemysłu, kopalń, banków i transportu, stanowiących podstawę gospodarki narodowej”¹¹.

Przytoczone stwierdzenia jasno określały stosunek lewicy społecznej do problemu nacjonalizacji banków. Stąd często niektórzy autorzy — *per analogiam* — bez wnikania w tekst Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego twierdzili, że również i on zapowiadał unarodowienie przemysłu oraz banków. Tak jednak nie było. Spośród dwóch dyskutowanych wariantów manifestu (Stefana Wierbłowskiego opartego na wcześniejszym szkicu Alfreda Lampego oraz odrębnego projektu Bolesława Drobnera) — wybrano wersję pierwszą nie zawierającą postulatów nacjonalizacji¹².

Wydawcom Manifestu zależało bowiem na tym, aby przez zbyt wczesne wysunięcie haseł o charakterze socjalistycznym nie utrudnić utworzenia szerokiego frontu narodowego. Hasło nacjonalizacji — rzucone na nie przygotowany grunt — mogło bowiem spowodować obawy w niektórych kołach społeczeństwa i tym samym wpłynąć na rozszerzenie potencjalnej bazy społecznej obozu londyńskiego w Polsce. Dlatego uchwalony tekst Manifestu ograniczał się jedynie do wysunięcia haseł o charakterze niepodległościowym i demokratycznym. Siłą rzeczy nie znalazła się w nim ani zapowiedź unarodowienia przemysłu, ani banków. Głosił on tylko, że „majątek narodowy, skoncentrowany dziś w rękach państwa niemieckiego oraz poszczególnych kapitalistów niemieckich, a więc wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, bankowe, transportowe oraz lasy, przejdzie pod Tymczasowy Zarząd Państwowy”¹³. Można

¹⁰ Protokół pierwszego plenarnego posiedzenia KRN. Warszawa 31.XII.1943 — 1.I.1944, Warszawa 1947, s. V.

¹¹ Tamże, s. 39.

¹² Por. szerzej K. Kersten, *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 22.VII. — 31.XII.1944*, Lublin 1965, s. 40; J. Gołębiowski, *Nacjonalizacja przemysłu w Polsce*, Warszawa 1965, s. 64 n. Projekt deklaracji programowej Polskiego Komitetu Narodowego opracowany przez A. Lampego stwierdzał na interesujący nas temat: „w miarę uregulowania stosunków gospodarczych nastąpi przywrócenie własności prawowitym właścicielom. W wypadku konieczności przejęcia na własność państwa niektórych specjalnie ważnych dla obrony i odbudowy obiektów gospodarczych, sprawa zmiany tytułu własności zostanie uregulowana w drodze umów między państwem a stronami zainteresowanymi — w ramach określonych przez prawodawstwo”. Por. *Kształtowanie podstaw...*, s. 474—487.

¹³ Załącznik do Dz. U. RP 1944, nr 1.

by to sformułowanie oczywiście przyjąć za zapowiedź upaństwowienia, gdyby nie inne — często jakby niedostrzegane zdanie Manifestu, że „w miarę regulowania stosunków gospodarczych nastąpi przywrócenie własności ... Własność, zrabowana przez Niemców poszczególnym obywatelom, chłopom, kupcom, rzemieślnikom, drobnym i średnim przemysłowcom, instytucjom i kościołowi, będzie zwrócona prawowitym właścicielom. Majątki niemieckie zostaną skonfiskowane”¹⁴.

W tym stanie rzeczy trzeba stwierdzić, że Manifest PKWN zapowiadał jedynie i wyłącznie nacjonalizację przedsiębiorstw niemieckich. Otwarta pozostawała tylko kwestia wielkich zakładów przemysłowych, które pominięto w wyliczeniu majątków mających wrócić do właścicieli prywatnych. Lukę tę można traktować jako zapowiedź nacjonalizacji, ale nie była to sprawa rozstrzygnięta jednoznacznie. K. Kersten w jedynej dotychczas wydanej monografii Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego stwierdzała wyraźnie, że w kwestii nacjonalizacji wielkiego przemysłu „Manifest przewidział to także, ale raczej w swej praktycznej wymowie niż bezpośrednio: nie ma w nim mowy o upaństwowieniu, nawet kluczowego przemysłu, a tylko o przejęciu przez Tymczasowy Zarząd Państwowy przedsiębiorstw ponemieckich, należących do zdrajców narodu polskiego”¹⁵.

J. W. Gołębiowski w następujący sposób wyjaśniał przyczyny odejścia w Manifestie od wcześniej wysuwanych haseł dotyczących spraw niektórych reform gospodarczych: „Sformułowanie w Manifestie nowych postulatów w sprawie rozwiązania kwestii przemysłu w odrodzonej Polsce stanowiło wyraz określonych posunięć taktycznych, zmierzających do wypracowania szeregu przystępnych, bardziej odpowiadających istniejącemu układowi sił, form i metod przejęcia fabryk na rzecz ludowego państwa... Sama ... rezygnacja z hasła «nacjonalizacji» zabezpieczała PKWN i PPR przed niebezpieczeństwem nieuzyskania poparcia drobnych posiadaczy, w tym również, chłopstwa”¹⁶. Podobnie W. Góra pisał: „W sytuacji, gdy na czoło wysuwała się realizacja zadań demokratycznych, gdy istniała możliwość skupienia wokół nich szerokich mas narodu, podkreślenie istniejących w tych przeobrażeniach elementów o charakterze socjalistycznym, wysuwanie haseł socjalistycznych było przedwczesne. Mogło to bowiem wzmóc wahania i nieufność wobec władzy ludowej w tych warstwach, które obawiały się socjalizmu, ale gotowe były realizować zadania demokratyczne”¹⁷.

Wobec tego, że programowy dokument nowej władzy nie wypowiedział się co do przyszłości banków prywatnych działających na ziemiach polskich, zasadnicze znaczenie miała codzienna praktyka. W odniesieniu do wielkiego przemysłu poszła ona w kierunku faktycznej nacjonalizacji. Duże zakłady przejęte przez Tymczasowy Zarząd Państwowy w praktyce nie podlegały reprivatyzacji. Mówił o tym na naradzie aktywu PPR 5 sierpnia 1944 kierownik Biura Ekonomicznego PKWN, Hilary Minc. Stwierdził on, „że w Polsce nie można od razu budować socjalizmu, że zatem tylko wielki przemysł będzie natychmiast przejęty przez państwo”¹⁸.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ K. Kersten, op. cit., s. 131.

¹⁶ J. W. Gołębiowski, *Nacjonalizacja przemysłu...*, s. 64 n.

¹⁷ W. Góra, *PPR w walce o podział ziemi obszarnej (1944—1945)*, Warszawa 1962, s. 94.

¹⁸ K. Kersten, op. cit., s. 131.

W odniesieniu do banków prywatnych nie było w okresie lubelskim żadnych tendencji do upaństwowienia. Wręcz odwrotnie, władze zmierzały nawet do ułatwienia działalności aparatowi kredytowemu. Problem dotyczył zresztą wyłącznie ziem stanowiących poprzednio teren Generalnego Gubernatorstwa, gdyż na obszarach włączonych do Rzeszy bankowość polska została w całości zlikwidowana i żadne polskie instytucje kredytowe nie działały tam już od chwili przyłączenia do państwa niemieckiego. Natomiast na obszarze lubelszczyzny oddziały banków prywatnych podejmowały działalność bez ograniczeń i bez żadnych trudności. Nie próbowano też podporządkować ich Tymczasowemu Zarządowi Państwowemu. Kolejno zaczęły funkcjonować oddział lubelski Banku Handlowego w Warszawie, oddział Banku Związku Spółek Zarobkowych, Kasa Przemysłowców i Rolników Lubelskich, Bank Mieszczański w Przemyślu¹⁹. Państwo zlecało im nawet wykonywanie określonych czynności, jak na przykład uczestnictwo w akcji wymiany pieniędzy. Wydaje się, że rację miał M. Orłowski pisząc: „Pierwszym w tych warunkach [organizacji aparatu gospodarczego — Z. L.] postulatem było jak najszybsze uruchomienie wszystkich sił wytwórczych kraju. Pod tym też kątem widzenia był gorączkowo, a więc nieraz i pospiesznie montowany aparat bankowy w oparciu o dawny personel, nieraz nawet o dawne tradycje, nie zawsze idące po linii nowych przemian społeczno-gospodarczych”²⁰.

Również zasady reformy walutowej zarządzanej dekretem z 6 stycznia 1945 zostały tak skonstruowane, aby nie pozbawić banków prywatnych posiadanych przez nie zasobów pieniężnych i nie utrudnić przez to działalności. O ile bowiem dekret bardzo radykalnie ograniczył kwoty, jakie mogły wymieniać prywatne osoby, o tyle w stosunku do banków wprowadził zasadę, że miały one prawo wymieniać na złote emisji Narodowego Banku Polskiego wszystkie posiadane zasoby gotówkowe²¹. Tym samym nie ograniczono ich zakresu działania. Gdyby władzy zależało na likwidacji bankowości prywatnej w Polsce „lubelskiej”, to wystarczyło pozbawić instytucje kredytowe prawa do wymiany pieniędzy, a siłą rzeczy nie mogłyby one prowadzić już żadnej działalności.

W 1944 r. nie spotykamy się jednak z żadnymi takimi próbami. Dla jasności obrazu trzeba dodać, że cztery prywatne instytucje kredytowe stanowiły na obszarach podlegających władzy PKiWN zdecydowaną mniejszość. Obok nich działały 84 spółdzielnie kredytowe i Komunalne Kasy Oszczędnościowe, 2 oddziały państwowego Banku Gospodarstwa Krajowego, 2 oddziały Państwowego Banku Rolnego, 12 oddziałów Ban-

¹⁹ Załącznik do rozporządzenia Ministra Skarbu z 6 stycznia 1945 w sprawie wykonania dekretu z 6 stycznia 1945 o deponowaniu i wymianie banknotów Banku Emisyjnego w Polsce, Dz. U. RP 1945, nr 1, poz. 3. Szerzej o sytuacji bankowości w okresie Polski „lubelskiej” por. Z. Landau, *Polityka finansowa PKiWN (lipiec — grudzień 1944)*, Warszawa 1965, s. 76—106; tenże, *Banki i kredyt Polski Ludowej w 1944 r.*, „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego” 1964, nr 10.

²⁰ M. Orłowski, *Reforma bankowości polskiej*, „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego” 1948, nr 11, s. 31. Podobne stanowisko zajmował też M. L. Kostowski pisząc do autora: „...motywem tego była w dużej mierze konieczność wykorzystania całego aparatu bankowego, który można było uruchomić, szczególnie szeroko w terenie — do rozpoczęcia kredytowania jednostek gospodarczych i zorganizowania wkładów pieniężnych”. List M. L. Kostowskiego do autora z 23 czerwca 1964.

²¹ Dz. U. RP 1945, nr 1, poz. 2. Szerzej por. Z. Landau, *Reformy walutowe na ziemiach polskich w 1945 r.*, KH LXXIII, 1968, nr 1.

ku „Społem”, 2 oddziały Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, 6 oddziałów Banku Spółdzielczego, 2 oddziały Banku Spółdzielczego im. Stefczyka, Bank Spółdzielczo-Gospodarczy w Białej Podlaskiej i Bank Spółdzielczy Ziemi Sandomierskiej²². Innymi słowy zachowanie banków prywatnych nie stanowiło na tym obszarze żadnej konieczności dla rządu. Istniejący państwowy i spółdzielczy aparat kredytowy był w stanie przejąć na siebie również funkcje banków prywatnych. Szczególnie, że te ostatnie nie przejawiały większej ruchliwości. Na przykład oddział lubelski Banku Handlowego w Warszawie w momencie wyzwolenia Lublina dysponował kwotą 6 mln zł i prawie do końca okresu PKWN całą sumę trzymał w kasie. Brakło bowiem amatorów na kredyty²³. W sumie Bank ten udzielił pożyczek zaledwie w wysokości 236 tys. zł²⁴, co nie miało praktycznie żadnego znaczenia. Podobnie wyglądała sytuacja i w pozostałych prywatnych instytucjach kredytowych.

A mimo to nie podjęto żadnych prób ograniczenia ich działalności. Nie znamy też wypadków, aby jakiś bank został przyjęty pod zarząd państwa. Oznaczało to, że rząd liczył się w tym okresie z celowością zachowania prywatnego aparatu bankowego i nie nosił się z zamiarem jego upaństwowienia.

Wynikało to chyba przede wszystkim z faktu, że w Polsce już przed wojną — od czasu wielkiego kryzysu — bankowość państwowa zdobyła decydujące znaczenie na rynku kredytowym²⁵. Stąd rząd dysponując własnym aparatem bankowym mógł przezeń oddziaływać na życie gospodarcze kraju, nie obawiając się, że prywatna bankowość będzie w stanie w istotniejszym stopniu prowadzić własną politykę finansową sprzeczną z założeniami polityki realizowanej przez rząd²⁶. Istotne było również i to, że prywatne instytucje bankowe utraciły w czasie wojny znaczną część posiadanej substancji majątkowej, przez co ich ekonomiczne znaczenie poważnie zmalało. Dlatego kwestia nacjonalizacji banków prywatnych nie miała w konkretnych warunkach polskich znaczenia pierwszoplanowego. Rząd dysponował od początku aparatem Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego, a od stycznia 1945 r. również nowo utworzonym Narodowym Bankiem Polskim²⁷. Miał więc w swych rękach wystarczająco rozległy aparat, aby poprzez niego realizować zarówno politykę walutową, jak i kredytową.

Dnia 17 stycznia 1945 rozpoczęła się ofensywa styczniowa. W jej rezultacie wyzwolone zostały ziemie polskie w granicach z 1939 r. Przed Rządem Tymczasowym, w który 31 grudnia 1944 przekształcił się PKWN, stanął m. in. problem ustosunkowania się do istniejących na tym obszarze banków prywatnych. Rozwiązania zastosowane w Polsce „lubelskiej” nie musiały być bowiem powielane na terenie całego kraju.

²² Cyt. załącznik do rozporządzenia.

²³ Sprawozdanie z lustracji lubelskich banków przeprowadzonej w dniach 21—22 listopada 1944, AAN, PKWN t. I/13, k. 28—29.

²⁴ Sprawozdanie dyrektora Oddziału Banku Handlowego w Lublinie Cz. Mysz-kowskiego z 4 września 1946, Składnica Akt Banku Handlowego, AH t. 377, k. 102.

²⁵ Por. np. *Mały Rocznik Statystyczny 1936*, s. 135; *Mały Rocznik Statystyczny 1938*, s. 200—201; *Sprawozdanie Komisji do Zbadania Gospodarki Przedsiębiorstw Państwowych*, Warszawa 1939, s. 56.

²⁶ W. Jaworski pisał np.: „W Polsce w związku z rozbudowaniem przed wojną bankowości o charakterze nieprywatnym mógł być wykorzystywany w znacznym stopniu w nowych warunkach stary aparat w niezmienionej formie”. W. Jaworski, *Zarys rozwoju systemu kredytowego*, s. 70.

²⁷ Dz. U. RP 1945, nr 4, poz. 14.

Zwłaszcza że w Lublinie istniało tylko kilka prywatnych instytucji kredytowych, gdy w całym państwie działało ich kilkadziesiąt.

Trzeba też stwierdzić, że polityka Rządu Tymczasowego w zakresie stosunku do banków prywatnych nie stanowiła prostej kontynuacji działalności PKWN, uległa bowiem istotnym modyfikacjom. O ile Resort Gospodarki Narodowej i Finansów Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego starał się stwarzać prywatnym instytucjom kredytowym stosunkowo korzystne warunki funkcjonowania, to Rząd Tymczasowy nie szedł już po tej linii. Wręcz odwrotnie — pierwsze jego decyzje ekonomiczne musiały ujemnie oddziaływać na banki prywatne. Taki skutek wywarł dekret z 6 lutego 1945 r. regulujący zasady wymiany pieniędzy na obszarach wyzwolonych w wyniku ofensywy styczniowej²⁸. Gdy w Polsce „lubelskiej” bankom wymieniono cały posiadany zasób gotówkowy, to na obszarach objętych dekretem z lutego wymiany takiej w ogóle nie dokonano²⁹. W rezultacie banki zostały pozbawione wszystkich płynnych zasobów pieniężnych. Tym samym nie mogły w szerszym zakresie podejmować działalności. Bank Handlowy w Warszawie został np. z kwotą prawie 16 mln zł krakowskich, ale mimo to — nie miał żadnych środków nawet na wypłatę wynagrodzenia dla pracowników. Podobnie wyglądała sytuacja i w innych instytucjach.

Posunięcie było niezmiernie drastyczne. Praktycznie bowiem uniemożliwiło bankom prywatnym jakąkolwiek działalność. Upłynnienie aktywów (sprzedaż nieruchomości, ściąganie poprzednio udzielonych kredytów itp.) wymagało dłuższego okresu czasu. Stąd w wyniku przyjętego trybu wymiany pieniędzy, rząd w praktyce rozstrzygnął los wielu instytucji kredytowych, które po prostu pozbawił możliwości wypełniania ich normalnych funkcji. Dokonał tego metodami ekonomicznymi, nie stosując początkowo żadnych ograniczeń prawnych i nie rozstrzygając tym samym dalszych ich losów. Dlatego więc nieliczne banki prywatne, które uratowały pewne zasoby gotówkowe, próbowały podjąć w tym okresie działalność. Należały do nich np. Międzynarodowy Bank Handlowy w Katowicach, oddział krakowski Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie, Bank Udziałowy w Dąbrowie Górniczej, oddział Śląskiego Zakładu Kredytowego SA w Bielsku³⁰. Jednak na ogół działalność ta była bardzo skromna i w wielu wypadkach ograniczała się do prób ściągania wcześniej udzielanych kredytów, prowadzenia nielegalnego handlu walutami czy spekulacji. Próby te zostały dość szybko zaniechane³¹. Równocześnie banki państwowe znalazły się w zupełnie innej sytuacji, gdyż Skarb dokonywał w nich lokat własnych funduszy, co zapewniało im dużą płynność i możliwość swobodnego funkcjonowania.

W tym momencie można było spodziewać się, że wykorzystując trudności finansowe banków prywatnych i postępującą szybko odbudowę państwowego aparatu kredytowego, rząd zdecyduje się na nacjonalizację

²⁸ Dz. U. RP 1945, nr 5, poz. 18.

²⁹ Por. szerzej Z. Landau, *Reformy walutowe*.

³⁰ W. Jaworski, *Zarys rozwoju systemu kredytowego*, s. 60; Sprawozdanie pełnomocnika Grupy Operacyjnej w Dąbrowie Górniczej z 17 marca 1945, AAN, Grupy Operacyjnej t. 662, k. 68; Protokół kontroli przeprowadzonej w katowickim oddziale Śląskiego Zakładu Kredytowego SA w Bielsku 27 sierpnia 1945, Składnica Akt Ministerstwa Finansów (SAMF) w. 105, Departament 2, Wydział Inspekcji Bankowej.

³¹ K. Niemiński, *Banki, [w:] Finanse Polski Ludowej w latach 1944—1960*, Warszawa 1964, s. 413.

banków prywatnych. Był to bowiem moment dla państwa niewątpliwie najkorzystniejszy. A jednak upaństwowienie i wówczas nie nastąpiło.

W początkach 1945 r. rząd stanął przed problemem organizacji aparatu bankowego. 15 stycznia 1945 powołano Narodowy Bank Polski. Równocześnie opracowano zasady polityki wobec innych instytucji kredytowych. Punktem wyjścia było stwierdzenie, że „bankowość polską jeszcze przed wojną znamionowała duża ilość banków przy stosunkowo niewystarczającej sieci placówek bankowych, przy czym zakres działania, zwłaszcza w bankach prywatnych był prawie identyczny. Przechodząc do realizacji planowości w dziedzinie aparatu kredytowego uznano za konieczne zmniejszenie ilości banków przy jednoczesnym powiększeniu ilości placówek oraz sprecyzowanie zakresu działania banków”³². Oznaczało to, że rząd nie zamierzał dopuścić do swobodnej działalności wszystkich instytucji bankowych i że nosił się z zamiarem przeprowadzenia ich daleko idącej selekcji³³. Tak też było. Ale poza bankami państwowymi i spółdzielczymi prawo do działania uzyskały dwie spółki akcyjne — Bank Handlowy w Warszawie i Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Wybór obu instytucji nie był przypadkowy. Rząd decydując się na umożliwienie działalności bankom prywatnym wybrał instytucje najbardziej znane i cieszące się największym autorytetem i kredytem zaufania. W jednym z ówczesnych dokumentów czytamy np.: „utrzymanie Banku Handlowego w Warszawie jako pierwszej instytucji finansowej polskiej było wskazane ze względu zarówno na jej aktualną rolę w gospodarce finansowej polskiej, jak i powagę tej instytucji, tak wewnątrz, jak i na zewnątrz kraju”³⁴. Zachowanie banków prywatnych, a przede wszystkim Banku Handlowego w Warszawie, miało na celu ułatwienie kontaktów finansowych z krajami kapitalistycznymi, w których instytucja ta miała wyrobioną markę³⁵. Rząd nie skorzystał więc z okazji, aby wobec finansowych trudności bankowości prywatnej całkowicie ją zlikwidować, ale odwrotnie — nastawił się na pomoc dla dwóch największych banków prywatnych. Np. Bank Handlowy w Warszawie przejściowo korzystał z pomocy finansowej Skarbu Państwa, a stale miał prawo do korzystania z kredytów redyskontowych w NBP. Brak zgody na uruchomienie pozostałych banków prywatnych nie wynikał przy tym ze względów doktrynalnych, a jedynie z faktu, że nie miałyby one dla siebie żadnego racjonalnie uzasadnionego pola do działania.

Decydując się na pozostawienie dwóch spółek akcyjnych, równocześnie ściśle określono zakres ich uprawnień i zadań. Banki te miały finansować wyłącznie sektor prywatny. Bank Związku Spółek Zarobkowych —

³² Sprawozdanie Ministra Skarbu za okres od 21 lipca 1944 do 31 marca 1945, AAN, Ministerstwo Skarbu.

³³ Minister Skarbu K. Dąbrowski mówił np.: „Polska już przed wojną miała ilościowy przerost tych instytucji w stosunku do posiadanych kapitałów pieniężnych. Już wtedy sparcelowanie odnośnych środków dyspozycji odczuwane było w sposób ujemny. Po wojnie utrzymanie poprzedniego stanu rzeczy stało się bezcelowym, jak bezprzedmiotowym, tym bardziej że Banki poniosły w czasie okupacji ogromne straty majątkowe”. K. Dąbrowski, *Przemówienie ministra skarbu... wygłoszone na X Sesji KRN 27 kwietnia 1946 r. z okazji przedłożenia budżetu i planu inwestycyjnego państwa na okres 1 kwietnia 1946 — 31 grudnia 1946*, Warszawa 1946, s. 12.

³⁴ Notatka o działalności instytucji kredytowych, SAMF w. 107, t. 50.

³⁵ Informacje b. dyrektora Departamentu Obrotu Pieniężnego Ministerstwa Skarbu L. Makowskiego udzielone autorowi w styczniu 1969 r.

drobny przemysł i rzemiosło, a Bank Handlowy w Warszawie — wielki i średni przemysł prywatny oraz prywatny handel hurtowy. Wybór zakresu czynności wynikał z dążenia do ścisłego rozdziału kompetencji między wszystkie banki. Uważano, że instytucje prywatne winny finansować sektor prywatny, a uspołecznione — sektor państwowy i spółdzielczy.

Podział zadań określał również ściśle zakres funkcjonowania banków państwowych. I tak Bank Gospodarstwa Krajowego miał finansować przemysł państwowy, Państwowy Bank Rolny — produkcję rolną i przemysł rolniczy, Polski Bank Komunalny — samorządy, ich przedsiębiorstwa oraz Komunalne Kasy Oszczędności, Centralna Kasa Spółek Rolniczych — spółdzielczość rolniczo-handlową, a Bank „Społem” — pozostałą spółdzielczość³⁶. W następnych miesiącach podział zadań uległ pewnym modyfikacjom, przy czym nawet zwiększono zakres działania banków prywatnych. Bank Handlowy w Warszawie mógł np. obok przemysłu prywatnego finansować zakłady, które tylko przejściowo znalazły się pod zarządem państwowym, oraz zakłady przewidziane do upaństwowienia, jeżeli w miejscowościach, w których się znajdowały, nie było oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego³⁷.

Przed państwem stał jednak problem określenia losów prywatnych instytucji kredytowych, które nie znalazły swego miejsca w nowym podziale zadań oraz charakteru Banku Handlowego w Warszawie i Banku Związku Spółek Zarobkowych. Dopuszczenie ich do działalności nie przesądzało bowiem w niczym przyszłej formy własności obu placówek. Mogły bowiem działać zarówno jako banki prywatne, jak też zostać znacjonalizowane.

Zwolennikiem nacjonalizacji prywatnych instytucji bankowych był premier Rządu Tymczasowego Edward Osóbka-Morawski. Na posiedzeniu Rady Ministrów 12 marca 1945 stwierdził, że należy trzymać się koncepcji upaństwowienia banków, atakował przy tym jeden z wywiadów udzielonych przez prezesa NBP, zaznaczając że w sposób niewłaściwy przedstawił przyszłość bankowości w Polsce³⁸. Marszałek Michał Rola-Żymierski wypowiedział się, aby sprawy nie rozstrzygać na posiedzeniu rządu, ale odesłać do rozpatrzenia na Komitet Ekonomiczny³⁹.

Celowość nacjonalizacji banków uzasadniał Stanisław Szwałbe w referacie poświęconym problemom gospodarczym wygłoszonym na XXIV Kongresie PPS 30 czerwca 1945. Wypowiedział się za objęciem przez państwo bezpośredniego kierownictwa nad aparatem emisyjnym i centralnym aparatem kredytowym⁴⁰. Utrzymaną w tym duchu uchwałę podjęła Rada Naczelna PPS. W uchwale z 4 listopada 1945 czytamy: „Rada Naczelna uważa, że uspołecznienie w drodze prawnej podstawowych gałęzi produkcji, wymiany, ubezpieczeń oraz bankowości powin-

³⁶ Cyt. Sprawozdanie Ministra Skarbu..., s. 28.

³⁷ Wyciąg z referatu dyrektora Departamentu Obrotu Pieniężnego Ministerstwa Skarbu wygłoszonego na konferencji kierowników instytucji kredytowych 9 sierpnia 1945, SAMF w. 101, t. 9.

³⁸ Protokół posiedzenia Rady Ministrów nr 18 z 12 marca 1945, AAN, Prot. RM t. 2, k. 143.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ A. Reiss, *XXVI Kongres PPS (29.VI. — 1.VII.1945)*. „Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej. Seria historyczna” nr 10 (35), s. 154; B. Syzdek, *Wpływ XXVI Kongresu na ukształtowanie ideowego i organizacyjnego oblicza PPS*, „Polska Ludowa” t. IV, 1965, s. 56.

no być dokonane bez dalszej zwłoki”⁴¹. Podobne stanowisko zajęła też pod koniec 1945 r. Polska Partia Robotnicza. Hilary Minc w programowym referacie wygłoszonym na I Zjeździe głosił celowość nie tylko upaństwowienia wielkiego i średniego przemysłu, ale również banków⁴². Znalazło to odbicie w rezolucji Zjazdu w sprawach gospodarczych uchwalonej 13 grudnia 1945: „Zjazd wzywa Komitet Centralny do przeprowadzenia wraz z innymi partiami demokratycznymi dekretu o unarodowieniu wielkiego i średniego przemysłu, kolei i banków”⁴³. W tym stanie rzeczy wydawało się, że sprawa nacjonalizacji banków została już definitywnie przesądzona. W Banku Handlowym w Warszawie realnie liczone się z taką ewentualnością i nawet zastanawiano nad możliwością obrony dotychczasowego statusu Banku.

Zgodnie z postulatami Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej 3 stycznia 1946 Krajowa Rada Narodowa uchwaliła ustawę o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej⁴⁴. Ustawa w odniesieniu do banków przewidywała, że na własność państwa bez odszkodowania przejdą wszystkie instytucje należące do państwa, obywatele i instytucje niemieckich oraz osób, które zbiegły do nieprzyjaciela. W sprawach pozostałych instytucji bankowych ustawa dawała Radzie Ministrów jedynie fakultatywne prawo do ich przejęcia na rzecz państwa. Mówiła bowiem, że „poszczególne przedsiębiorstwa, istniejące w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy, a nie podпадаjące pod przepis ustępu 1, mogą być przejęte na własność przez państwo na zasadzie uchwały Rady Ministrów, powziętej na wniosek zainteresowanego ministra, jeśli posiadają one faktyczną wyłączność produkcji w ważnych gałęziach gospodarki narodowej; w tym trybie może nastąpić przejęcie na własność przez państwo przedsiębiorstw bankowych...”⁴⁵. Zastrzeżono przy tym, że ewentualne upaństwowienie instytucji kredytowych może nastąpić w nieprzekraczalnym terminie do 31 grudnia 1946 r.

Przepis ustawy styczniowej dawał więc rządowi prawo dokonywania nacjonalizacji przedsiębiorstw bankowych. Był to tylko przepis fakultatywny. Rada Ministrów z otrzymanego uprawnienia nie skorzystała jednak ani w jednym wypadku. W stosunku do instytucji, które nie zostały dopuszczone do działalności — a dotyczyło to wszystkich banków prywatnych poza Bankiem Handlowym w Warszawie i Bankiem Związku Spółek Zarobkowych — zdecydowano się zastosować postępowanie likwidacyjne, a nie upaństwowienie. Zgodnie z polskim prawem bankowym, likwidacja banku dokonywała się poprzez cofnięcie koncesji wydanej przez ministra skarbu. Jednak paragraf 99 obowiązujących przepisów z 1928 r.⁴⁶ stwierdzał, że odebranie koncesji i postawienie banku w stan likwidacji możliwe jest wyłącznie w wypadku prowadzenia przez instytucję działalności sprzecznej z prawem lub szkodliwej dla interesu publicznego⁴⁷. Aby więc dokonać likwidacji przedsiębiorstw, które bądź

⁴¹ „Przegląd Socjalistyczny” 1945, nr 2, s. 46.

⁴² H. Minc, *Aktualne zagadnienia i perspektywy gospodarcze demokratycznej Polski. Referat wygłoszony na I Zjeździe PPR*, Łódź 1945, s. 18 n.

⁴³ Tamże, s. 89.

⁴⁴ Dz. U. RP 1946, nr 3, poz. 17.

⁴⁵ Art. 3, ustęp 4.

⁴⁶ Dz. U. RP 1928, nr 34, poz. 321.

⁴⁷ Na tej podstawie Rada Ministrów 6 grudnia 1945 cofnęła koncesję Śląskiemu Zakładowi Kredytowemu, który zajmował się działalnością spekulacyjną. „Monitor Polski” 1946, nr 2, poz. 10.

w ogóle nie podjęły działalności po 1945 r., bądź prowadziły ją zgodnie z prawem — należało dokonać zmiany przepisów regulujących tryb odbierania koncesji.

Dekret z 18 grudnia 1945 o zmianie niektórych przepisów rozporządzenia prezydenta z 17 marca 1928 o prawie bankowym⁴⁸ załatwił tę sprawę i przyznał Radzie Ministrów prawo odbierania koncesji również instytucjom, które nie popadły w kolizję z przepisami, ale które uznano za zbędne dla gospodarki narodowej.

Opierając się na tej podstawie Rada Ministrów uchwaliła 4 kwietnia 1946 cofnięcie koncesji i postawienie w stan likwidacji 16 pierwszych przedsiębiorstw bankowych⁴⁹. Na liście tej znalazły się największe polskie prywatne instytucje kredytowe — Bank Cukrownictwa, Bank Dyskontowy (Warszawski), Powszechny Bank Kredytowy, Powszechny Bank Związkowy w Polsce, Bank Zachodni, Bank Towarzystw Spółdzielczych, Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, Bank Amerykański w Polsce, Międzynarodowy Bank Handlowy, Wileński Prywatny Bank Handlowy, Bank Kwilecki, Potocki i Ska, Łódzki Bank Dyskontowy, Polski Bank Komercyjny, Poznański Bank dla Handlu i Przemysłu, Bank Spółek Niemieckich w Polsce, Bank Komercyjny. Po tym pierwszym akcie, nastąpiły dalsze. Uchwała Rady Ministrów z 26 września 1946 pozbawiła koncesji i postawiła w stan likwidacji Warszawskie Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości⁵⁰, z 13 marca 1947 Dom Bankowy dr Józef Kugel i Ska⁵¹, z 23 maja 1947 Poznański Bank Ziemi w Poznaniu⁵², a z 14 lipca 1947 23 domy bankowe i 24 kantory wymiany⁵³. Na podstawie uchwały Rady Ministrów Sądy Okręgowe wyznaczyły likwidatorów dla poszczególnych banków, przy czym ich likwidacja dokonywana była w oparciu o obowiązujące zasady prawa bankowego i handlowego. Pewne zmiany w systemie likwidacji wprowadził dopiero dekret z 25 października 1948 o zasadach i trybie likwidacji niektórych przedsiębiorstw bankowych, który uregulował m. in. sprawy trybu dokonywania likwidacji i kolejności pokrywania roszczeń wierzycieli⁵⁴. Również przedwojenna instytucja emisyjna — Bank Polski — nie została znacjonalizowana, ale poddana likwidacji, która zakończyła się ostatecznie w 1952 r.⁵⁵

Spróbujmy obecnie wyjaśnić, dlaczego rząd mając upoważnienie do przeprowadzenia unarodowienia banków zdecydował się nie skorzystać z niego. Wydaje się, że istniało kilka powodów ku temu.

Pierwszym zasadniczym było to, że banki wyszły z wojny bardzo zniszczone. Dodatkowo dekret z 6 lutego 1945 pozbawił je wszystkich posiadanych zasobów gotówkowych. W tym stanie rzeczy nacjonalizacja — z punktu widzenia bezpośrednich korzyści ekonomicznych — nic państwu nie dawała. W najlepszym razie Skarb przejąłby kilkadziesiąt mniej lub więcej zniszczonych nieruchomości, nieco urządzeń biurowych oraz pewną ilość trudno ściągalnych należności z okresu przedwojennego i lat

⁴⁸ Dz. U. RP 1946, nr 2, poz. 10.

⁴⁹ „Monitor Polski” 1946, nr 52, poz. 152; AAN, Prot. RM t. 6, k. 383.

⁵⁰ „Monitor Polski” 1946, nr 145, poz. 274.

⁵¹ „Monitor Polski” 1947, nr 58, poz. 404.

⁵² „Monitor Polski” 1947, nr 91, poz. 609.

⁵³ „Monitor Polski” 1947, nr 109, poz. 714.

⁵⁴ Dz. U. RP 1948, nr 52, poz. 410.

⁵⁵ *Decyzja ministra finansów z 7 stycznia 1952*, „Monitor Polski” 1952, nr A—10, poz. 103.

okupacji. Wartość aktywów bankowych była przy tym z reguły — w rezultacie strat poniesionych w latach wojny — mniejsza, niż wynosiły istniejące zobowiązania banków wobec klientów. W takich warunkach Skarb przejmując prywatne instytucje kredytowe nie zwiększyłby stanu posiadania państwa. Brakło więc uzasadnienia ekonomicznego dla dokonania nacjonalizacji.

Po drugie — aparat organizacyjny banków prywatnych nie był rządowi potrzebny do prowadzenia działalności kredytowej. Ich placówki znajdowały się z reguły w tych samych miejscowościach, w których funkcjonowały już oddziały banków państwowych. Odpadał więc czynnik organizacyjny, mogący przemawiać za celowością przejęcia sieci banków prywatnych przez państwo.

Po trzecie — upaństwowienie mienia zagranicznego — zgodnie z ustawą o nacjonalizacji — miało odbywać się za odszkodowaniem. Wobec stosunkowo dużego udziału zagranicy w polskiej bankowości prywatnej⁵⁶, zmuszałoby to rząd do płacenia odszkodowań. W najlepszym dla państwa wypadku, gdyby nawet udało się udowodnić, że odszkodowanie za upaństwowienie nie należy się, gdyż masa likwidacyjna banków nie pokrywała istniejących zobowiązań finansowych mających pierwszeństwo zaspokojenia, to sam fakt nacjonalizacji i konieczność prowadzenia skomplikowanych i z reguły bardzo długotrwałych rokowań mogły pogorszyć stosunki Polski z niektórymi krajami kapitalistycznymi. A w tym okresie nasze państwo liczyło się z potrzebą utrzymania możliwie dobrych stosunków z zagranicznymi ośrodkami finansowymi, gdyż rozpatrywano możliwość starania się o pożyczki zagraniczne na odbudowę kraju.

W tym stanie rzeczy nacjonalizacja banków mogła tylko skomplikować położenie, nic państwu w zamian nie dając. Dlatego rząd uznał za znacznie bardziej celowe dokonanie likwidacji instytucji kredytowych zgodnie z przepisami prawa bankowego i handlowego, niż ich upaństwowienie. Skutki likwidacji były analogiczne jak przy nacjonalizacji — banki prywatne przestawały istnieć. Odpadały jednak ujemne konsekwencje upaństwowienia w postaci pogorszenia się stosunków z zagranicą oraz konieczność prowadzenia na koszt Skarbu bardzo skomplikowanej i długotrwałej likwidacji przejętych instytucji. W sumie wybrano drogę odbiegającą od wcześniej głoszonych haseł programowych, ale bardziej korzystną dla kraju.

Nie rozstrzygnięty pozostał jednak nadal problem banków, którym zezwolono na prowadzenie normalnej działalności, tzn. Banku Handlowego w Warszawie i Banku Związku Spółek Zarobkowych. Wraz z rozwojem gospodarki planowej w Polsce, rządowi w coraz większym stopniu zależało na podporządkowaniu obu instytucji swym zamierzeniom. Próbowano początkowo dokonywać tego poprzez rozbudowę nadzoru administracyjnego, mianowanie komisarzy rządowych dla obu banków itd. Równocześnie starano się doprowadzić do zwiększenia roli państwa jako właściciela. W wypadku Banku Handlowego w Warszawie rząd wykorzystał okoliczność, że wśród akcjonariuszy bardzo poważny udział miały przedsiębiorstwa cukrownicze, które uległy nacjonalizacji. W celu

⁵⁶ W 1936 r. kapitały zagraniczne w bankach prywatnych stanowiły 39% kapitałów akcyjnych. Por. *Mały Rocznik Statystyczny 1938*, s. 98. Szerzej por. M. Smerek, *Kapitały zagraniczne w bankowości polskiej*, „Bank” 1933, nr 1, s. 10—18, nr 2, s. 39—49.

ustalenia wielkości kapitału należącego do różnych grup akcjonariuszy, m. in. i do Skarbu Państwa, zarządzono rejestrację akcji⁵⁷. Wykazała ona, że w gestii Skarbu znajdzie się około 42% kapitału⁵⁸. Jak słusznie stwierdzał dyrektor Departamentu Obrotu Pieniężnego Ministerstwa Skarbu Leonard Makowski, a równocześnie komisarz Banku Handlowego: „należy jednak liczyć się z ewentualnością, że w warunkach, jakie się wytworzyły w wyniku wojny, będący w dyspozycji państwowej blok będzie mógł wywierać decydujący wpływ na Ogólnych Zgromadzeniach Akcjonariuszów banku, i tym samym na skład jego władz oraz bieg interesów instytucji”⁵⁹.

W tym celu Ministerstwo Skarbu wystąpiło 20 kwietnia 1947 r. do Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z wnioskiem o przejęcie na rzecz Skarbu Państwa akcji Banku Handlowego znajdujących się w dyspozycji cukrowni i innych uspołecznionych instytucji⁶⁰. Motywowano go tym, że „w ten bowiem sposób Ministerstwo Skarbu, niezależnie od wpływu na działalność i politykę tego Banku w drodze nadzoru, będzie miało zapewniony również wpływ formalny i głos decydujący w tej instytucji bankowej... W rezultacie Bank Handlowy w Warszawie znany w sferach gospodarczych świata, pozostając na zewnątrz w dalszym ciągu spółką akcyjną, stanie się bankiem o decydującej przewadze dyspozycji państwowej... Oprócz Skarbu Państwa posiadającego pakiet kontrolny akcji i głos decydujący, dalszymi współwłaścicielami byłiby akcjonariusze prywatni krajowi (12%) i zagraniczni (33%)”⁶¹. Komitet Ekonomiczny wniosek uchwalił 6 czerwca 1947 r.⁶² i akcje należące do przedsiębiorstw znacjonalizowanych przejął Bank Gospodarstwa Krajowego.

W praktyce okazało się jednak, że wobec niezbyt precyzyjnej redakcji tekstu ustawy o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, sprawą dyskusyjną okazało się prawo Skarbu do dysponowania częścią akcji należących do niektórych przedsiębiorstw upaństwowionych. Dopiero też przepisy o przejęciu na własność państwa papierów wartościowych znajdujących się w depozytach, a nie podjętych przez deponentów, zdecydowały, że rząd stał się ich właścicielem po 8 marca 1952 r.⁶³. Ale już wcześniej dysponował dostateczną liczbą akcji, aby na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy odgrywać decydującą rolę. Stąd również w wypadku Banku Handlowego w Warszawie niecelowa była nacjonalizacja, która wymagałaby wypłacenia odszkodowań zagranicznym akcjonariuszom. Tymczasem bez nacjonalizacji i tak praktycznie utracili oni jakikolwiek wpływ na działalność instytucji, a Bank został wciągnięty w orbitę gospodarki planowej. Pozostawienie części kapitału akcyjnego w rękach zagranicy miało nawet dodatni wpływ na kontakty Banku z kontrahentami w krajach kapitalistycznych.

⁵⁷ Podstawę prawną stanowił dekret z 3 lutego 1947 o rejestracji i umarzeniu niektórych dokumentów na okaziciela emitowanych przed 1 września 1939. Dz. U. RP 1947, nr 22, poz. 88.

⁵⁸ L. Makowski, *Bank Handlowy w Warszawie*, SAMF w. 107, t. 9, t. 3.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże. Tekst wniosku w. 109, t. 9, t. 2.

⁶¹ Tamże.

⁶² Protokoły KERM nr 22/47, AAN, KERM t. 6, k. 313. Uchwała KERM w sprawie przejęcia przez Skarb Państwa części kapitału zakładowego Banku Handlowego w Warszawie. Tamże, k. 310.

⁶³ Tamże.

W odniesieniu do Banku Związku Spółek Zarobkowych sytuacja była ułatwiona ze względu na dość specyficzny system akcyjny istniejący w tym Banku. Z 200 tys. akcji — 25 sztuk serii A dawało posiadaczowi prawo weta na walnych zgromadzeniach, 2500 sztuk serii B — dawało 10-krotne prawo głosu, a 5000 sztuk serii D — 5-krotne. Poza tym istniało 192 475 akcji okazicielskich. W rękach Skarbu już od czasu kryzysu znajdowały się wszystkie akcje serii A, B i D oraz 79% serii C⁶⁴. I tu Skarb dysponował więc większością głosów. Mimo to Bank Związku Spółek Zarobkowych uległ likwidacji w związku z reformą bankową przeprowadzoną dekretemi z 25 października 1948⁶⁵, a jego funkcje przejęły inne banki. Ale i tu nie było mowy o nacjonalizacji.

Kończąc powyższe rozważania należy jeszcze raz stwierdzić, że w Polsce nie dokonano nacjonalizacji banków prywatnych, mimo że była ona zapowiadana w wielu deklaracjach programowych, i że rząd uzyskał prawną podstawę do upaństwowienia instytucji kredytowych. Po prostu nacjonalizacja banków okazała się niepotrzebna, gdyż państwo mogło podporządkować sobie aparat kredytowy w inny, znacznie dogodniejszy dla siebie sposób. Wysuwane czasami twierdzenia o dokonanej w Polsce nacjonalizacji banków oparte są na nieporozumieniu. Zwracali na to uwagę już niektórzy autorzy. Najostrzej i chyba najbardziej dobitnie przeciwko tezie o nacjonalizacji banków w Polsce wystąpił Zbigniew Rzepka dowodząc, że myli się likwidację z nacjonalizacją. Pisał on m. in.: „Sytuację tę zrozumiał nawet zaangażowany w bankach kapitał zagraniczny, który stosunkowo łatwo pogodził się z faktem likwidacji banków ... Wszelkie zaś roszczenia, które próbowano oprzeć na rzekomej nacjonalizacji banków w Polsce, analogicznej do nacjonalizacji przedsiębiorstw przemysłowych, były przez władze polskie bez większych trudności oddalane jako bezpodstawne”⁶⁶. Wydaje się, że pogląd Rzepki jest w pełni słuszny i zasługuje na uwzględnienie w dalszych publikacjach na temat przeobrażeń gospodarczych w powojennej Polsce.

Збигнев Ландау

ИМЕЛА ЛИ МЕСТО В ПОЛЬШЕ НАЦИОНАЛИЗАЦИЯ БАНКОВ ?

В польской литературе вопроса довольно распространено мнение что в Народной Польше в соответствии с национализацией промышленности была также проведена национализация банков. Автор старается доказать, что это принятое утверждение не соответствует действительности и является результатом проведения знака равенства между программными декларациями польской левой общественности и их практическими приведениями в жизнь. В действительности же, хотя лозунг национализации банков и выдвигался до 1944 г. лагером прогресса, но в результате некоторых специфических обстоятельств выступивших в Польше, он не мог быть осуществлен. Оказалось что в результате формирования уже в междувоенный период значительного государственного банковского аппарата более целесообразной была ликвидация, а не национализация частного кредитного аппарата. Это решение

⁶⁴ Stan organizacyjny aparatu bankowego. Notatka z września 1947, SAMF w. 107, t. 50; *Sprawozdanie Komisji...*, s. 57.

⁶⁵ Dz. U. RP 1948, nr 52, poz. 412.

⁶⁶ Z. Rzepka, *Czy likwidacja jest nacjonalizacją?*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” 1957, nr 11.

и было осуществлено в Народной Польше. Из всех частновладельческих банковых учреждений были сохранены в первый период только два банка имевшие характер акционерных обществ, в которых кроме частных капиталов существенное место занимали вложения государственной казны. Все остальные частновладельческие кредитные учреждения в силу обязующих предписаний были ликвидированы.

Zbigniew Landau

LA POLOGNE POPULAIRE A-T-ELLE NATIONALISÉ LES BANQUES?

Dans les manuels et autres ouvrages historiques on rencontre souvent la thèse que dans la Pologne Populaire les banques ont été nationalisées de même que l'industrie. L'auteur essaie de démontrer que cette thèse couramment acceptée ne correspond pas à la réalité et qu'elle est née du fait qu'on a identifié les déclarations de programme de la gauche polonaise avec leur réalisation pratique. Bien que le mot d'ordre de la nationalisation des banques ait été lancé avant 1944, il n'a pas été réalisé, à cause de certaines conditions particulières. On constata en effet que, du fait que déjà dans la période entre les deux guerres il s'était formé un vaste appareil bancaire d'Etat, il valait mieux liquider, et non pas nationaliser, les banques privées. C'est justement cette solution qu'on adopta dans la Pologne Populaire. Parmi toutes les institutions bancaires privées, on ne laissa subsister, dans la première période, que deux banques ayant le caractère de sociétés par actions et dans lesquelles, à côté des capitaux privés, le Trésor de l'Etat avait une participation importante. Toutes les autres institutions de crédit privées furent mises en état de liquidation.